

Krzysztof Respondek, Gorol, Hanys, dwa bratank

Słowa: Grzegorz Poloczek

Piosenka z serialu "Święta wojna"

Na górnym Śląsku całymi dniami,

Biyli Hanysy się z gorolami.

Z godki szło poznać kery jest kery,

Bezto się prali jak Indianery

Chopy z chopami, baby z babami,

Tukli się solo i rodzinami.

Chuude szkielety, wyżarte byki,

Furgały kople i scyzoryki

Normalne tu były łomoty i trzaski,

Lamynty, przekłyństwa, skomłynia i wrzaski.

W końcu Pon Bóczek te larmo usłyszał,

Poważnie się wnerwił i wszystkich wymieszał.

Marice doł Zynka, Zbychowi doł Hajdla,

I wcisnął gorola rodzinie łód Zajdla.

Hanysa kupiła se babka z Rzeszowa,

Wdowa po jednym górniku z Knuruwa.

Irma od Dziubów wyszła za wdowca,

Co Gierek w aktówce go przyniósł z Sosnowca.

Ginter kobyłka wzion se z Czeladzi,

Pon Bóczek pedzioł, że se poradzi

Księgowa Kowalska co miyszko we bloku

Dostała hanysa, banioka z przetoku.

Zep z Warszawiankom, krótko jest w związku

A już zajyżdzo dziółcha po Śląsku

Bajtłe zaś łód nich próbujom mówić,

I choć to krojcoki dajom się lubić.

Małe hanysy zaś lubiom fandzolić

Jak chcom znerwować małych goroli.

Teroz już wszyndzie, w kościele i szkole

Som i hanysy, i som gorole.

Jedni chcom drugim się przypdobać,

Bo hanys chce mówić, a gorol chce godać.

(w czołówce serialu

wykonano jedynie 1., 3 i ostatnią zwrotkę)